

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

W Imię Boże

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wiarę i Ojczyznę

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 3225. Poznań, Fr. Ratajczaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 8, nr 28

O powrót Witosy

Jego „sprawa” głównym źródłem fermentu wsi polskiej

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu poseł ks. Lubelski złożył interpelację w sprawie powrotu Witosy i towarzyszy do kraju:

Od kilku lat milionowe rzesze ludu polskiego, zorganizowane w Str. Ludowym, w tysiącnych uchwałach, petycjach i telegramach proszą usilnie wszystkie czynniki w państwie o amnestię dla W. Witosy i towarzyszy, skazanych w słynnym procesie brzeskim. Potrzebę tej amnestii podnoszono kilkakrotnie w ubiegłych Sejmach i Senatach ze strony najwybitniejszych posłów i senatorów, nie mających nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowym, jak również w prasie rozmaitych odcieni. Potrzebę tej amnestii uznają także najbardziej zasłużeni ludzie w Polsce na wybitnych stanowiskach publicznych, świeckich i duchownych, wojskowych i cywilnych. Uznaje tę potrzebę także wielu posłów i senatorów obecnych, jest bowiem „ta sprawa Witosowa” od szeregu lat głównym źródłem fermentu na wsi Polski przyczyną rozgoryczenia mas polskich i ich politycznego radykalizmu, jak świadczy o tym historia Wierchosławic i Raclawic, strajk chłopski tak krwawo zlikwidowany, różne doroczne manifestacje Stronnictwa Ludowego, Zielone Świąta i dzień 15 sierpnia, dwukrotny bojkot wyborów parlamentarnych, liczne wiece, zebrań i uroczystości, na których prawie zawsze chłopi głoszą postulat amnestii dla Witosy. Masy chłopskie bowiem nie mogą zrozumieć, że tylu zbrodniarzy i wrogów państwa uzyskało amnestię, a one nie mogą się doprosić o amnestię dla tego, kto jest ich przywódcą i kto jako trzykrotny premier odrodzonego państwa polskiego, szef rządu obrony narodowej w roku 1920 i budzieli obowiązków wobec państwa wśród rzesz włościańskich tak wybitną rolę odegrał w odrodzonej Polsce, za co otrzymał najwyższe odznaczenie.

Jest powszechnym niemal zdaniem wśród bezstronnych obserwatorów życia wsi polskiej, że amnestia dla Witosy i jego powrót do kraju uspokoją znacznie rozgoryczoną wieś polską, przyczyną szale na korzyść umiaru społecznego i przyczyną się w znacznym stopniu do prawdziwego zjednoczenia narodowego i ściślejszego jeszcze związania mas chłopskich z państwem, co w dzisiejszych przełomowych czasach, gdy cały naród może być w każdej chwili wezwany do obrony granic państwa, jest wprost koniecznością, tym bardziej,

że masy chłopskie stanowią podstawę narodu polskiego i jego tężyzny moralnej, że one „żywią i bronią”. Udział amnestii Witosowi nie sprzeciwia się ani prawu polskiemu, ani praworządności, bo ani kodeks karny ani kodeks postępowania karnego nie zawierają żadnego postanowienia w tym kierunku, że nie można stosować amnestii do tych, którzy uchylili się od odcierpienia kary nałożonej. Amnestia indywidualna jako akt łaski stoi ponad ustawą i dopuszcza możliwość uwzględnienia w stosunku do skazanego okoliczności łagodzących, które w danym wypadku niewątpliwie istnieją. Ucieczka Witosy za granicę spowodowana była nie obawą przed odbyciem kary nałożonej, lecz obawą przed podobnym traktowaniem, jakie spotkało go w więzieniu brzeskim. Tu wchodzi w grę nie tylko jego godność ludzka, jego „chłopski honor”, ale godność urzędowa, którą w Polsce piastował i dlatego ucieczka Witosy przed odbyciem kary nie poniżyła jego autorytetu wśród mas chłopskich, ale raczej go wzmogła, wytworząc w niektórych okolicach formalny kult jego osoby, który niewątpliwie jeszcze bardziej się wzmoże, gdyby Witos umarł na obczyźnie. Te same względy powstrzymują go obecnie od powrotu do kraju bez uzyskania amnestii. Jeżeli zaś chodzi o karę za jego winy, to i pobyt w wię-

zieniu brzeskim, i 5-cio letni pobyt za granicą zdala od rodziny i przyjaciół, zdala od ukochanej ojczyzny i własnego zagonu, należy uznać za karę bez porównania wyższą, niż wymierzona mu i jego towarzyszom przez sąd. Dodać należy, że przy końcu ubiegłego roku odzyskała Polska tak drogi nam Śląsk Zaolzański, i obchodziła 20-to lecie odzyskania niepodległości. Masy chłopskie spodziewały się, że wzorem innych państw i Polska udzieli w swych radośnych chwilach amnestii tym, którzy przyczynili się do odzyskania i utrzymania tej niepodległości, a do których niewątpliwie należy Witos i jego towarzysze. Przedstawiając to wszystko prezesowi Rady Ministrów i podkreślając, że zastosowanie amnestii dla Witosy i jego towarzyszy przyczyni się w wysokim stopniu do uspokojenia umysłów ludu wiejskiego, podczas gdy dalsze odmawianie tej amnestii będzie nadal wywoływało niepożądane fermenty na wsi, budziło poczucie krzywdy moralnej i głęboki uraz psychiczny za niewysłuchanie prośby, dalsze nastroje obójności i odsuwanie się od państwa i rządu, co wszystko koliduje z najważniejszymi interesami państwa, zapytuje, czy pan prezes byłby skłonny dla wyżej przytoczonych motywów spowodować amnestię dla W. Witosy i jego brzeskich towarzyszy, przebywających obecnie za granicą.”

Co przyniesie „druga epoka” Po dymisji Schachta w Niemczech

Jak już donosiliśmy, kierownik Banku Rzeszy Niemieckiej, dr Schacht otrzymał dymisję. Był to jeden z nateższych polityków gospodarczych Rzeszy hitlerowskiej.

Przebieg dymisji Schachta miał charakter bardzo dramatyczny. W okresie od Bożego Narodzenia Schacht kilkakrotnie meldował się do Hitlera, lecz audiencja była zawsze odkładana. Wobec tego Schacht zwrócił się do Goeringa, jako kierownika planu czteroletniego i swojego formalnego zwierzchnika i przedstawił mu sytuację, jak następuje: Niemcy mają w tej chwili do wygrania ostatnią szansę na wejście na tory normalnego i pomyślnego rozwoju gospodarczego. Szansa ta polega na tym, że cały świat jest zteroryzowany widmem niemieckich zbrodni i za uwolnienie go od tego widma byłby gotów zapła-

cić nawet bardzo wysoką cenę. Gdyby Niemcy wystąpiły dziś z programem polityki, gwarantującej pokój, mogłyby otrzymać z za granicy wysokie i dogodne kredyty.

Odpowiedzią na te propozycje był list udzielający Schachtowi dymisji.

W liście udzielającym Schachtowi dymisji Hitler, dziękując prezesowi za jego pracę, pisze: „Pańskie nazwisko będzie przede wszystkim na zawsze związane z pierwszą epoką narodowego odrodzenia”. Jest to stwierdzenie bardzo znamienne. Hitler w ten sposób uznaje, że epoka trudnej i skomplikowanej, ale opartej o pewne stałe gospodarcze podstawy polityki, jest skończona. Rozpoczyna się nowa, druga epoka. Co przyniesie? Oto jest pytanie, które dręczy każdego Niemca.

Rząd a amnestia

Od szeregu lat masy chłopskie, zorganizowane w Stronnictwie Ludowym, wysuwają w swoich postulatach politycznych na pierwszym miejscu likwidację „sprawy brzeskiej”. Ostatnio i Rada Naczelna Stron. Lud. w rezolucjach swoich sprawę tę postawiła bardzo wyraźnie, wykazując niejako, że od likwidacji „sprawy brzeskiej” zależne jest zjednoczenie narodowe i to takie zjednoczenie, jak je sobie większość narodu wraz z chłopami wyobraża i jakie to zjednoczenie narodowe dla przyszłości Polski jest konieczne.

Na takie postawienie sprawy, przez Radę Naczelną — a jak jedni chcą: na takie wyciągnięcie ręki chłopskiej — naczelny organ Ozonego odpowiedział krótko: Nie istnieje żadna „sprawa brzeska”, którą należałoby „likwidować”!

Bardzo prosto! Nic łatwiejszego, jak o jakimś zagadnieniu, o którym się nie chce mówić, powiedzieć, że zagadnienie takie wcale nie istnieje.

To jednak sprawy nie rozwiązuje, a co gorsza sprawy zjednoczenia narodowego wcale nie popycha naprzód. A wprost przeciwnie, dobre zamiary Rady Naczelnej mogą zostać zniweczone przez szerokie masy chłopskie. Nie kto inny bowiem, jak szerokie masy chłopskie, tzw. „dół” uważają „likwidację sprawy brzeskiej” za punkt wyjścia z obecnej wewnętrznej sytuacji politycznej. Nikt nic na to nie poradzi, że chłopi powiadają: Będziemy z Wami mogli zacząć mówić za pośrednictwem Witosy!

A co rząd? Ano, rząd na „sprawę brzeską” zapatruje się tak samo, jak Ozone. Zbiegła się bowiem z artykułem „Gazety Polskiej” odpowiedź rządu na interpelację p. Putka, który zapytywał „w jaki sposób zamierza rząd zlikwidować następstwa procesu brzeskiego, a w szczególności czy jest przygotowany akt łaski dla skazanych w tym procesie, którzy przebywają za granicą?” Rząd odpowiedział p. Putkowi, że „nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w sprawie amnestii”, gdyż... nie widzi podstaw do takiego wystąpienia.

Widocznie rząd nie zna istotnych prądów, nurtujących w masie chłopskiej, o których tak wyraźnie mówi ks. Lubelski w swej interpelacji (zamieszczamy ją obok). Jeżeli te nastroje nie są dostateczną podstawą dla rządu, to jako ostatnia droga leżąca droga pozostaje: Zamek!

Rozwój lotnictwa Trzeciej Rzeszy

Twórcą doktryny o rozstrzygającym udziale lotnictwa w przyszłej wojnie był generał włoski Douhet. Jego nie zawsze słuszne, chociaż pod wielu względami trafne poglądy podjęli i usiłują zrealizować nie Włosi, lecz Niemcy. Dysponowali oni już w dobie konfliktu światowego potężnym lotnictwem bojowym. Nie dziw przeto, że i obecnie liczą się poważnie z jego wpływem na wynik przygotowywanej przez siebie wojny totalnej, gdyż nadaje się ona, po zdobyciu przewagi w powietrzu, do błyskawicznych i druzgocących uderzeń.

Rozwój niemieckiego lotnictwa wojkowego hamował długo traktat Wersalski. Do zawarcia układu w tych sprawach w 1926 roku, Niemcy ukrywali swoją wojskową produkcję lotniczą poza granicami państwa. Po zdobyciu wspomnianej umowy, która była prawdziwym sukcesem Stressemanna, taktyka ta okazała się zbyt nieuczynną. Dzięki utajonom pozycjom budżetowym Rzeszy, popartej solidarnie przez rządy krajowe, oraz dzięki wysiłkom „Lufthansy” potrafili rozwiązać pozytywnie w tym okresie szereg zagadnień, niezmiernie ważnych dla dzisiejszego rozwoju tej broni. Tak było z prototypami, portami i hangarami lotniczymi. Nie inaczej rzecz się przedstawiała przy zakładaniu licznych klubów sportowo-aeronaucznych, które szkoliły tak potrzebny obecnie personel techniczny. Na zdobycach z tego czasu oparł się marszałek Goering w chwili, w której przystąpił do wykonania swych ambitnych planów. Zreorganizował on fabryki istniejące i pobrał nowe. Dysponują one najpostępowszymi urządzeniami i są ukryte bardzo zrecznie przed atakami z powietrza. Wokoło tych zakładów, zaopatrzonych w doskonałą sieć komunikacyjną, powstały całe miasta robotnicze. Ich produkcję podniesiono w r. 1937 do 300 samolotów miesięcznie a obecnie doprowadza się ją jakoby do 500. Konstruowane w nich samoloty, z których ostatnio sformowano 80 eskadr, wyróżniają się rekordami, osiągniętymi w szybkości i długotrwałości lotu, w jego wysokości oraz zdolności do przenoszenia wielkich ciężarów do lotów w nocy i podczas mgły. I tak dwumotorowy bombowiec Hencker III leci z chyżością 450 km na godzinę. Taką samą chyżość rozwija WO 17. Pierwszy oraz JU 86 unieść mogą do 2.000 kg bomb. Samolot myśliwski Messerschmitt 109 wyróżnia się chyżością 500 km na godzinę.

Jakość dzisiejszego lotnictwa niemieckiego zatem jest pierwszorzędną. Jego ilość natomiast zbliża się rzekomo do cyfr, o których marzył Douhet, a które uznawano dotąd za fantastyczne. Według dość ostentacyjnych zapewnień hitlerowskich ma ona dochodzić od 8 do 10-ciu tysięcy! Z tego lotnictwa pierwszej linii liczy od 3.500 do 4.000 aparatów. Ta flota powietrzna ma charakter ofensywny i składa się w 50 proc. z bombowców. Przedstawia ona siłę połączonych flot Wielkiej Brytanii i Francji, a jest obsługiwana przez korpus wojsk lotniczych, którego stopa pokojowa z obroną przeciwlotniczą łącznie wynosi 200.000 ludzi. Tak więc w Trzeciej Rzeszy powstała najsilniejsza na razie armia powietrzna, której tajemnym sformowaniem Niemcy zaskoczyli Zachód, co było w ich polityce zagranicznej

w okresie monarchijskim argumentem niezwykle ważkim.

Z siłą tą mierzyć się jedynie może lotnictwo sowieckie, liczebnie równie potężne. Wielka Brytania rozporządzała w roku zeszłym, podobnie zresztą, jak i Włochy 1.700 aparatami w pierwszej linii a 5.000 w drugiej. Francja 1.400 w pierwszej i 3.500 w drugiej linii.

Mocarstwem, które podjęło rzucaną przez Niemców rękawicę była Wielka Brytania. Rząd Brytyjski mianowicie, wykorzystując olbrzymie zasoby imperium i jego wysoce rozwinięty przemysł postanowił dorównać Niemcom w tej dziedzinie i to już w 1939 roku. Anglicy produkują dzisiaj 600 aeroplanów miesięcznie — a mają zamiar podnieść tę ilość do 1000 w czasie najbliższym. Na podstawie tych cyfr stwierdzić łatwo, że Niemcom będzie trudno dotrzymać kroku W. Brytanii w sprowokowanym przez siebie wyścigu. Francja poprawia stan swojego lotnictwa w tempie daleko powolniejszym. Obecnie produkuje 80 samolotów miesięcznie, a późną wiosną br. konstruować będzie 200. U boku mocarstw zachodnich stają obecnie wyraźniej Stany Zjednoczone A. P. oraz państwa południowo-amerykańskie. A nie zapominajmy, że prezydent Roosevelt przewiduje w swym programie zbrojeniowym zwiększenie lotnictwa w bieżącym roku do 6.000 sa-

molotów i 51.000 ludzi. Przemysł lotniczy Stanów Zjednoczonych wyprodukować z łatwością może 7.000 samolotów wojskowych rocznie i 16.000 motorów lotniczych. Jego możliwości techniczne jak i amerykańskie rezerwy ludzkie są prawie nieograniczone.

Przytoczone powyżej cyfry zasługują na głębszą rozprawę. Jest w nich, gdy o Niemczech mowa, nieco przesady a jeszcze więcej ryzyka na przyszłość. W tej chwili atoli trzeba się liczyć z rozmachem, z jakim lotnictwo niemieckie, współdziałając z Włochami, wystąpić może w razie wojny. Wzory najazdów lotniczych, znane z Dalekiego Wschodu i z Hiszpanii, są niewinną zabawką w porównaniu z potęgą uderzenia, na jakie stać byłoby Niemcy w powietrzu.

Lotnictwo jest bronią skomplikowaną. Jego rozwój zależy od finansowych, przemysłowych, technicznych i personalnych warunków. Warunki rozwoju lotnictwa w Polsce, licząc się z całokształtem przytoczonych względów, są na ogół znacznie trudniejsze. Ale nie może nas to w pracy nad rozwojem broni powietrznej bynajmniej zniechęcać, zwłaszcza, że entuzjazm narodu, wprężonego do rydwanu metodycznej pracy fachowej dokonać może w tej dziedzinie istnych cudów.

Władysław Sikorski.

Ks. poseł Lubelski domaga się amnestii dla Witosa i więźniów brzeskich

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Sejmu. Po odczytaniu szeregu odpowiedzi na interpelacje poselskie i odesłaniu kilku projektów ustaw do komisji, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem poszczególnych komisji.

Bez dyskusji przyjęto w drugim i trzecim czytaniu umowę gospodarczą z Niemcami, spowodowaną przyłączeniem do Rzeszy b. Austrii i tzw. ziem sudeckich, przewidującą m. in. 261 ulg w polskiej taryfie celnej, oraz układ z Gdańskiem w sprawie opłat stemplowych od weksli uchwalający dwukrotnie opodatkowanie, oraz nowelę przedłużającą pobór podatków wyrównawczych dla gmin wiejskich.

Projekt o zmianę układu kodeksu karnego wojskowego i o podwyższenie kredytów o sumę 16.955.000 zł, m. in. na wydatki związane z przyłączeniem Zaolzia i na KOP, oraz ustawę o nabywaniu na własność państwa nieruchomości ziemskich drogą licytacji.

Dłuższą dyskusję wywołał projekt ustawy o zespoleniu samorządu

szkolnego z samorządem terytorialnym, z równoczesnym stworzeniem organizacji samorządu terytorialnego dla spraw oświatowych, w postaci komisji oświatowej.

Pos. ks. Lubelski domagał się, aby ustawowo byli wprowadzeni do komisji przedstawiciele duchowieństwa katolickiego.

Pos. Perfecki podniósł, iż komisja oświatowa pozbawiona będzie czynnika obywatelskiego, a poseł Putek zwrócił uwagę, iż ustawa stworzy nowy bałagan administracyjny i samorządowy. Mimo słusznych zastrzeżeń posłów niezależnych, ustawę przyjęto.

Pos. Dudziński zebrał już 15 podpisów koniecznych przy zgłoszeniu ustawy i złożył projekt noweli do dekretu Prezydenta RP o rozwiązaniu łóż masońskich.

Pos. ks. Lubelski zgłosił w poniedziałek interpelację pod adresem prezesa Rady Ministrów. W interpelacji tej ks. Lubelski domaga się amnestii dla Witosa i więźniów brzeskich.

Treść interpelacji na stronie 1-szej.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Ministrowie wydawcami? „Czas” przynosi następujące informacje, które notujemy na odpowiedzialność tego pisma: „Ostatnio krąży pogłoski na temat zmian w prasie OZN-owej. Mówiono mianowicie, że ulegnie likwidacji „Kurier Poranny”, przy czym powstałoby nowe pismo Ozone w formie wieczornego wydania „Gazety Polskiej”. — Jak się dowiadujemy, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. „Kurier Poranny” ma być utrzymany, przy czym, jak słysząc, nabejdzie go rząd. Krąży pogłoska, że jako wydawcy figurować mają: premier Sławoj-Skład-

kowski, wicepremier Kwiatkowski oraz minister Poniatowski.

Zmiana na stanowisku ministra spraw wojskowych. Donoszą z Warszawy, że w najbliższym czasie ustąpi minister spraw wojskowych, gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, który objął ma stanowisko inspektora armii. Ministrem spraw wojskowych mianowany będzie pierwszy wiceminister gen. bryg. Janusz Głuchowski.

Gen. Władysław Sikorski otrzymał od marszałka Petain zaproszenie na uroczyste zebranie byłych kombatanów, które urządza ta organizacja w związku z rocznicą utworzenia armii polskiej we Francji. Na zebraniu tym gen. Sikorski wygłosić ma

Co piszą inni...

BIEDNI POSŁOWIE

„ABC” podaje taki obrazek z doł i niedoli posłów ozonowych:

„W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Parlamentarnego Ozonu. Na porządku dziennym była m. in. sprawa interpelacji Klubu Parlamentarnego Ozonu w sprawie żydowskiej zgłoszona jeszcze w grudniu. Odczytano mianowicie tekst odpowiedzi Rządu na powyższą interpelację i dyskutowano na temat ogłoszenia treści odpowiedzi.

Ponadto odbyła się dyskusja na temat sprawy żydowskiej, mianowicie szef Ozonu gen. Skwarczyński wystąpił bardzo ostro przeciwko wszelkim próbom poszczególnych członków stawiania samodzielnych wniosków w sprawie żydowskiej.

Gen. Skwarczyński najostrożniej wystąpił przeciwko posłowi Kieńcowi, autorowi znanego projektu rozwiązania sprawy żydowskiej. Stanowisko gen. Skwarczyńskiego spotkało się z ostrym protestem szeregu posłów. M. in. wystąpił również sam pos. Kieńca, który się poczuł obrażony wystąpieniem gen. Skwarczyńskiego.

Po zakończeniu burzliwej dyskusji władze klubu przypomniły rygory zawarte w regulaminie klubu parlamentarnego Ozonu, zakazujące wszelkich samodzielnych wystąpień poszczególnym członkom klubu parlamentarnego. Wskazano na to, że członkom klubu Ozonu nie wolno nie tylko publicznie występować na posiedzeniach plenarnych czy komisyjnych bez wyraźnego zezwolenia władz klubu parlamentarnego, ale również nie wolno podpisywać żadnych wniosków, ani też podawać do wiadomości publicznej opracowanych przez siebie projektów. Powyższe zarządzenie zostało wywołane projektem pos. Kieńca oraz obawą, że poszczególni członkowie klubu parlamentarnego mogą podpisać wnioski posła Stocha.

Powyższe przypomnienie spotkało się znowu z protestem szeregu posłów. M. in. wystąpił przeciwko temu pos. Lechnicki, jak wiadomo związany z „Naprawą”. Męczy nim a gen. Skwarczyńskim doszło do ożywionej wymiany zdań.

Przed zamknięciem zebrania wydano obecnym członkom klubu kategorię zakaz informowania kogokolwiek o przebiegu zebrania, grożąc zastosowaniem najgroźniejszych sankcji. Przebieg zebrania klubu wywołał szereg komentarzy w kołach sejmowych i senackich.

przemówienie. Należy tu zaznaczyć, iż organizacja kombatanów po raz pierwszy występuje z inicjatywą uczczenia rocznicy powstania armii polskiej we Francji. Jak się dowiadujemy, gen. Sikorski zasadniczo zaproszenie przyjął, lecz ostateczną swą decyzję uzależnił od stanowiska wyższych władz wojskowych, jak wiadomo bowiem, gen. Sikorski jest generałem w stanie dyspozycji.

W Sejmie i Senacie ukonstytuowały się już grupy niezależnych posłów i senatorów. Grupa sejmowa liczy 13 posłów, senacka 10 senatorów. Między obydwu grupami został nawiązany kontakt.

Ze świata

W okolicach górskich Pirin, Rodopi i Rila w Bułgarii, pojawiły się wielkie stada wilków, które wyrządzają b. poważne szkody.

Nad południowo-zachodnią Anglią oraz zachodnią Irlandią szaleje gwałtowna burza, która pociągnęła za sobą już kilkanaście ofiar w ludziach.

W Norwegii istnieje jedyna na świecie hodowla platynowych lisów o niezwykle pięknym futrze. W hodowli tej na razie jest 15 lisów.

W Stambule skutek eksplozji benzyny uległ doszczętnemu zniszczeniu grecki żaglowiec motorowy.

Rząd Sandżaku Aleksandretty prosi rząd w Ankarze o zezwolenie na używanie tureckich znaczków pocztowych.

Odpowiedzi na interpelacje

Rząd nie widzi podstaw do wystąpienia o amnestię — Sprawa granicy polsko-węgierskiej

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu odczytane zostały odpowiedzi Rządu na niektóre zgłoszone przez posłów interpelacje.

Na interpelację pos. Putka w sprawie amnestii Rząd odpowiedział iż nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą i nie widzi przytoczonych przez posła Putka momentów właściwych podstaw do takiej inicjatywy, w szczególności co do osób, które nie poddały się skutkom prawnym wyroków sądów Rzeczypospolitej.

Rząd nie uważa, ażeby zniesienie instytucji miejsc odosobnienia było na czasie, natomiast jest zdania, że dotychczasowe oddziaływanie tej instytucji na stan bezpieczeństwa i porządku publicznego przemawia za jej utrzymaniem.

W odpowiedzi na interpelację pos. Dudzińskiego w sprawie wspólnej granicy polsko-węgierskiej i wypadków na Rusi Podkarpackiej, min. spraw zagranicznych p. Beck nadesłał następującą odpowiedź:

„Rządowi polskiemu znane są dążenia Rusi Podkarpackiej i stworzenia w ten sposób wspólnej granicy z Polską. Jak długo rząd węgierski będzie aktywnie wysuwał to zagrożenie, liczyć się może zawsze z zycyliwym stanowiskiem rządu polskiego w sprawie tych pretensyj.

Rząd polski w obecnym stanie rzeczy nie zgłasza żadnych pretensyj terytorialnych w stosunku do Czechosłowacji. Rząd obserwuje rozwój wypadków na południowym stoku

POSŁEM ZOSTAŁ — LECZ RADNYM GROMADZKIM NIE

Konin, 24. I. (PAA). Poseł Tylman, który wszedł do Sejmu z okręgu konińskiego, kandydował w swojej wsi na radnego gromadzkiego. Nie został wybrany.

Karpat i gdyby sytuacja tam wytworzona miała w czymkolwiek zagrażać interesom polskim przedsięwzięcie odpowiednie kroki dla usunięcia tej groźby.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

Rząd odpowiedział na interpela-

cję Ozonu wprost na ręce p. Skwarczyńskiego. W tej sprawie rząd również uważa, że żydzi muszą z Polski emigrować, ale to musi być załatwione na forum międzynarodowym. Z wielkiej chmury, mały deszcz.

Zorganizowane rolnictwo bije na alarm w sprawie stanu oświaty powszechnej

Warszawa, 24. I. (PAA) Dnia 23 bm. rozpoczęła się dwudniowa narada oświatowa, zwołana przez Związek Iz i Organizacji Rolniczych. Licznie reprezentowane było Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z Min. Rolnictwa i R. R. przybył tylko p. Kobyliński. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentuje prezes Nowicki; poza tym przybyli przedsta-

wiciele Państw. Inst. Kultury Wsi, Związku Powiatów, Polskiej Macierzy Szkolnej, Zw. Naucz. Szkół Rolniczych, Centr. Organ. Kół Gospodyń Wiejskich oraz wszystkich Iz Rolniczych, jak również dobrowolnych organizacji rolniczych.

Naradę zagał prezes Sobczyk, stwierdzając, że chociaż rolnikowi w dobie obecnej nie brak trudności gospodarczych, z którymi walczyć mu-

si, to jednak potrzeby oświatowe wysuwają się dziś na czoło największych codziennych trosk wsi. Setki tysięcy dzieci wiejskich jest poza szkołą, dostęp do szkół średnich prawie niemożliwy. Tych zasadniczych bolączek nie da się usunąć bez stworzenia podstawowego warunków podniesienia gospodarczego wsi. Niedomagania oświatowe są przez wieś najboleśniej odczuwane i stają się groźne dla naszej kultury i cywilizacji.

Tak referat działacza chłopskiego, p. Ciżli, „Obecny ustrój szkolnictwa w świetle potrzeb wsi”, jak i dyskusja w której zabrało głos 17 uczestników — stwierdziły wprost katastrofalny stan szkolnictwa powszechnego na wsi, wysuwając cały szereg zasadniczych żądań i wskazań, świadczących, że wieś zdaje sobie sprawę z groźby położenia, jest jednak zdecydowana na ofiary materialne celem zmiany położenia, lecz nakładane drogą ustawodawczą, a nie metodą dobrowolnych ofiar, czy też zamaskowanych świadczeń.

Prezes Związku Iz i Organizacji Rolniczych, pos. Sobczyk, zapowiedział przy otwarciu prac narady oświatowej Zw. Iz i Org. Roln., że przepracowany materiał zostanie przekazany komisji oświatowej Zw. Iz i Org. Roln., która wyniki obrad w formie memoriału przedłoży ministrowi rolnictwa.

Nowa klęska Ozonu w wyborach samorządowych

Ub. niedzieli odbyły się w 32 miastach Wielkopolski wybory do Rad Miejskich.

Wynik wyborów wykazał, że Oboz Zjednoczenia Narodowego całkiem stracił na znaczeniu.

W niedzielnych wyborach olbrzymią większość mandatów zdobyły polskie stronnictwa opozycyjne, zaś Ozone przeprowadził minimalną tylko ilość kandydatów.

Te wybory są sprawdzianem istotnych nastrojów politycznych społeczeństwa. Ozone i teraz będzie twierdził, że wybory samorządowe

nie miały być żadnym sprawdzianem, lecz tylko wybory sejmowe. Niestety! Społeczeństwo — a nie partie polityczne, jak to wmawia Ozone — uważa wybory samorządowe za okazję wyrażenia swych uczuć politycznych. Gdyby tak nie było, to wezwania stronnictw nie odnosiłyby żadnego skutku i... Ozone mógł się wówczas chwalić sukcesem, któryby potwierdził „sukces” przy wyborach sejmowych.

Jest atoli inaczej. Ozone ponosi smrotne klęski — i żadne nadrabianie miną niczego nie zmieni.

KS. JÓZEF PANAS

Czecho-Słowacka spółka zbożowa jako wzór dla regulacji produkcji rolnej w Polsce

Z chwilą wprowadzenia monopolu zbożowego pojemność składów zbożowych wynosiła zaledwie 30.000 wagonów. Zły stan magazynów dał początkowo nawet poważne straty, a zepsute zboże zużyto do karmienia karpi w stawach. Rok następny stanowił bardzo znaczny postęp. Nie sumiennych komisjonerów usunięto okładając ich przy tym znacznymi karami tak, że na przyszłość nikomu nie opłaca się składać zboża w zarażonym magazynie bez należytej i dokładnej dezynfekcji. Pojemność magazynów zbożowych przeważnie adaptowanych w gotowych już budynkach wzrosła do 113.000 wagonów, a więc prawie czterokrotnie.

Ponad to wzrosła sprawność działania aparatu skupującego i rozdzielczego Spółki. Według obliczeń Naczelnego Prezesa Spółki, a obecnego ministra rolnictwa Władysława Fejersabenda wzrost sprawności działania Spółki był następujący:

Wykupiono do dnia 31 sierpnia wagonów po 100 q

w roku:	pszen.: 12.537	żyta: 3.685	jęczm.: 5.668	owsa: 1.157	kukur.: 2.348
1936					
1937	19.985	7.851	8.743	3.280	3.986

wykup został zwiększony o:

7.448 4.116 3.075 2.123 1.681

Z powyższego zestawienia wynika, że sprawność aparatu Spółki po uzyskaniu pełnego doświadczenia wzrosła w ciągu jednego roku o przeszło 60%, głównie na skutek dobrego zapoznania się samych rolników z całością działania Spółki, tudzież dobrej znajomości terenu zakupów i rynków zbytu ze strony komisjonerów. Dzięki tej znajomości można było w latach następnych uniknąć niepotrzebnych transportów kolejowych, a dysponować zbożem od razu od rolnika na miejsce konsumpcji.

Ilość komisjonerów zbożowych jest, jak na teren Czecho-słowacji dość duża. Przed oddaniem Sudetów, Pogranicza węgierskiego i Zaolzia było ich 1954, a to z grupy związków rolniczych 383, spółdzielni spożywczych 34, młynów handlowych jest dość zmienną, bo zależną od umowy prywatnej. Jest ich około 5.000. Jeżeli chodzi o ilość wykupionego zboża, to w roku 1935/36 najwięcej, bo 68% obrotów dokonały związki rolniczo-handlowe, prywatni kupcy-komisjonerzy 22%, młyny handlowe 9,5%, wreszcie spółdzielnie spożywców 0,5%. W tym samym mniej wie-

cej procencie zakupy poszczególnych grup utrzymują się dalej.

Rolnik ma obowiązek zboże dostawić do wagonów w razie, gdy komisjoner kupuje w śpichlerzu, może sobie odliczyć z ceny kupna koszt przewozu i załadowania do wagonu. Oszustwa ze strony komisjonerów i agentów są prawie niemożliwe, bo ceny są wszystkim bardzo dobrze znane a w wykazie gospodarczym musi komisjoner zanotować jakość zboża i zapłaconą cenę.

Ponieważ Czecho-słowacka Spółka Zbożowa posiada wyłączne prawo zakupu zboża, więc wszystko zboże jest kupowane na jej rachunek i ona tylko posiadając w swoim ręku monopol zbożowy może zboże sprzedawać. Poszczególnym rolnikom wolno posiadać zboże tylko na własny użytek i służby, natomiast nie może on osobom z poza swego gospodarstwa ani zboża sprzedać, ani też darować, a tak samo kupić zboża na zasiew może tylko w Spółce Zbożowej, która prowadzi specjalną akcję zbożem siewnym dla wprowadzenia jednolitych standartów zboża. Dla należytej kontroli obszaru zasiewów, tudzież przepisów handlowych — posiada Spółka Zbożowa około 400 kontrolerów, którzy w każdej chwili mogą przeprowadzać kontrolę.

Także młyny handlowe pełniące funkcje komisjonerów zbożowych nie mogą zakupionego zboża dowolnie przemieniać,

Demonstracja antykatołicka

Berlin, (KAP). Niedawno m. Monastyr w Westfalii nadało dyplom obywatela honorowego miasta Alfredowi Rosenbergowi. „Völkischer Beobachter” opisując uroczystość wręczenia dyplomu ideologowi neopoganizmu, stwierdza, że akt ten w mieście biskupim, w bastionie katolicyzmu stanowi wyraźną demonstrację przeciwko Kościołowi katolickiemu.

bo muszą je naprzód wykupić po oznaczonej cenie od Spółki Zbożowej, aczkolwiek sami ponoszą ryzyko za jakość i za przechowanie zboża. Muszą więc dopłacić Spółce Zbożowej różnicę ceny między ceną kupną a ceną sprzedaży.

Sprzedaż zboża wszystkich 5 gatunków odbywa się przez cały rok po jednakowej cenie, wyższej jak już wspomniałem o blisko 8% od sierpniowej ceny zakupu.

Różnica cen dla spożycia wewnętrzniego zależna jest tylko od kosztów transportu kolejowego.

V. MONOPOLOWE CENY ZBOŻA

Przed wprowadzeniem monopolu zbożowego w Czecho-słowacji zdanie, że ceny zboża wewnątrz kraju zależne są od cen światowych, a w razie nadprodukcji muszą spaść niżej cen światowych we wlozonych portach handlowych, a to niżej koszt transportu do wolnego portu w Hamburgu czy Liverpoolu i dlatego dla podniesienia cen wewnętrznych ustanawiano premie eksportowe.

Liberalna zasada dla oznaczenia cen zboża Zdanie to panuje wszechwładnie u nas do dnia dzisiejszego w bardzo często powtarzanym aforyzmie, że cena zboża wewnątrz kraju musi być równa cenie światowej plus premia eksportowa, minus koszt transportu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wino z ręcą podała mężowi jako truciznę

Lekarz szpitala miejskiego w Mysłowicach dr Spiller, zawiadomił policję, że jeden z pacjentów, kupiec Zygmunt Grzegorz z Mysłowic, zwierzył mu się, iż żona jego Stefania z zawodu dentystka truże go nieznaną trucizną. Podczas odwiedzin w grudniu ub. r. Grzegorz przyniosła ze sobą wino, którym poczęstowała męża. Uwagę Grzegorza zwrócił niezwykły smak wina, tak, że natychmiast je wypluł. Zauważył wówczas, że w płynie znajdują się błyszczące kuleczki rtęci. Żona zmieszana tym faktem, wybierała skrzętnie wszystkie pozostałości i wylała wszystko do zlewu.

Opowiadanie to wydało się dr. Spillerowi bardzo prawdopodobne, tym więcej, że okoliczności choroby kupca są więcej niż podejrzané. Zachorował on zupełnie nagle. Po zjedzonym obiedzie dostał silnych torsji, odczuwał zawroty głowy i doznał porażenia górnych i dolnych kończyn a następnie poczęły wypadać mu włosy. Wobec zaistnienia tej spr-

wy z ręcą, wyłoniło się uzasadnienie, że Grzegorz truże męża. Wobec powyższego dr Spiller polecił rozebrać zlew i w jego kolanie znaleziono jeszcze pozostałości rtęci. Jak

stwierdziła żona Grzegorza nawiązała stosunki z innym i chciała się męża pozbyć przy pomocy trucizny. Wobec powyższego sprawę odstąpiono prokuratorowi.

Posirzelenie złodziei w czasie okradania pociągu

Na linii kolejowej Warszawa—Kutno grasowała banda złodziei, którzy okradali nie tylko podróżnych, ale i rozbijali również wagony towarowe i okradali pociągi węglowe.

Na złodziei dokonano obławę i powiększono ilość strażników. Dopiero teraz udało się złodziei zlikwidować.

Do pociągu, idącego w kierunku Kutna pod wsią Karolew wskoczyło dwóch mężczyzn. Zauważył ich strażnik. Pociąg zatrzymano. Mężczyzn tych znaleziono ukrytych na wagonie z węglem. Na widok straż-

ników, zeskoczyli oni z wagonu, usiłując zbiec. Za uciekającymi strzelono kilkakrotnie. Jeden z uciekających upadł, ranny w nogę. Był to 36-letni Wacław Janowski (wieś Piecha).

Aresztowano również jego towarzysza 42-letniego Władysława Kowalskiego (wieś Piecha). Kowalski był już ranny w czasie napadu na pociąg, zdołał jednak zbiec.

Napad bandycki na sklep spożywczy

Na sklep spożywczy Mendla Grünberga w Radomiu napadli dwaj rabusie. Bandytzi zabili Grünberga i zranili ciężko żonę, poczym zbiegli. Zarządzono pościg uwieńczony sukcesem. Policji udało się schwycić dwóch rabusiów. Byli to dwaj pomocnicy piekarscy: 18-letni Stanisław Strzecha i 19-letni Tadeusz Banasik, zamieszkał w Radomiu.

Przywłaszczili oni 500 złotych zainkasowanych za pieczywo, kupili rewolwery i postanowili zorganizować bandę. Pierwszym ich wyczynem bandyckim był napad na sklep Grünbergów. Projektodawcą napadu był Banasik, który mimo młodego wieku ma już za sobą 19 kar za kradzieże i nie dawno opuścił dom poprawczy.

—:—

Gradem kul odparł listonosz napad bandycki

Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów została zawiadomiona o napadzie bandyckim na listonosza pieniężnego.

Na szosie między Zbuninem a Otaką niedaleko agencji pocztowej, na wracającego listonosza Konstantego Radomskiego, napadł jakiś nieznany osobnik. Listonosz

w porę dobył rewolweru i zaczął strzelać.

Bandyta, który usiłował wyrwać listonoszowi torbę z pieniędzmi, rzucił się do ucieczki. Żadne z kul go nie trafiła. Na jutro jednak podczas obław bandyta został ujęty i odstawiony do posterunku policji.

Z płaczem błagał o więzienie

Pod zarzutem dokonania drobnej kradzieży odpowiadał przed sądem w Tarn-

wie 16-letni Stanisław Stachowski z Miłokajowic.

Gdy sprawa zakończyła się tylko upomnieniem przez sędziego małoletniego winowajcy, ten udał się do kancelarii sądowej i z płaczem prosił o umieszczenie w więzieniu, gdyż, jako zupełny sierota, pozbawiony dachu nad głową, tuła się po miastach, nie mogąc znaleźć nigdzie pracy.

Prośbie sieroty w sądzie naturalnie odmówiono, losem jego jednak zainteresowało się kilka osób, znajdujących się przypadkowo w gmachu sądowym.

—o—

Zatory lodowe na Wiśle

Pod wpływem długotrwałej odwilży i padających ostatnio deszczów lody na Wiśle ruszyły, tworząc długie zatory, które rozsada się dynamitem.

Na obszarze woj. kieleckiego najgroźniejszy zator lodowy utworzył się w pobliżu Sandomierza przy ujściu Sanu do Wisły. Wskutek zatoru poziom Wisły gwałtownie wzrósł o 3,50 m ponad stan normalny. Nad sytuacją czuwają miejscowe władze administracyjne, które wydały odpowiednie zarządzenia ochronne.

Na innych rzekach województwa kieleckiego sytuacja nie przedstawia się groźnie i nie ma obawy powodzi.

Ruszyły również lody na rzekach Wileńszczyzny: Willi, Dziśnie, Mereczance i innych. Poziom wody wzrósł

przeciętnie o 1 m, powodując lokalne powodzie. W kilku miejscowości powiatu wileńsko-trockiego oraz oszmiańskiego zalane zostały budynki nadbrzeżne.

—o—

Niezwykły wypadek na morzu

Szwedzki statek — cysterna „Jabua”, znajdujący się w drodze z Meksyku do Europy, rozpadł się we czwartek z niewiadomych przyczyn dosłownie na dwie połowy. Znajdujący się w pobliżu norweski statek „Duala” pośpieszył mu z pomocą, przy czym udało mu się uratować około 37 osób załogi, skupionej na obydwu

oddzielnie po morzu pływających częściach statku. Dla kół żeglarskich wypadek statku „Jabua” stanowi zupełną zagadkę, albowiem nie słyszano dotychczas o podobnym zdarzeniu. Przypuszczają tu, że na dnie całej sprawy leży akt sabotażu, jednakże dopiero śledztwo wyjaśni przyczynę niezwykłego wypadku.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

34)

— Nie — odpowiedział z naciskiem. — Nie mylicie się, bracie Michels. Mnie nigdy nie chodziło o emigrację. Z jakiej racji miałbyś stąd emigrować? My Niemcy tu nad Wisłą jesteśmy w naszych gniazdach rodowych takimi samymi autochtonami jak Polacy. Czyż dziadów tych chłopów nie siedzieli tu tak samo jak w swoim czasie ich własni ojcowie i nawet pradziadowie?

I nagle porwał go dziki, namiętny entuzjazm. Bładniebieskie oczy błysnęły spod okularów ogniem fanatyzmu, zapadnięta pierś wypełniła się, prawa dłoń podniosła się ruchem wodza rozkazującego tłumowi, z ust poczęły zrywać się wykrzykniki beznadziejnego, ale posiadającego zaradliwą moc przemówienia.

Mówił jakby miał przed sobą nie jednego słuchacza, ale całe audytorium, które trzeba było porwać ognistością słów, przekonać o słuszności i pięknie podejmowanych dążeń i celów. Wpadł w stan, w którym stało mu się obojętne czy słucha go czo-

wiek pojedynczy, czy też tłum. Ogarnęła go niepoohamowana, zaślepiająca namiętność urodzonego przywódcy mas — ludowego trybuna, apostoła nowej religii.

Już nie mówił, ale wykrzykiwał. Oderwane zdania padały w próżnię ciężkie jak pociski. Niby grad zabójczych kul sypały się słowa, zuchwałe i bluźniercze, dyszące nienawiścią, grożące zagładą wszystkiemu, co nie było niemieckie. W szale światoburczej egzaltacji zapomnieli, gdzie się znajdują. Zniknęło mu z oczu wszystko. I ten jedyny słuchacz i zawalone papierami biurko i przybrudzona, postrzępiona mapa, wiśszą krzywo na stojącej w rogu tablicy. Surowa i uboga kancelaria szkolna przeobraziła się nagle w rozległą salę wspaniałej Walhalli, a w ciszy nocej rozległ się galop wal-kiryj, pędzących na podbój słowiańskiego świata i gdzieś zwycięską fanfara brzmiał róg Zygryda, obwieszczającego zdobycia skarbu Nibelungów.

W tej chwili otrzeźwiał równie nagle, jak nagle wpadł w stan fanatycznej ekstazy. Strona praktyczna wzięła górę nad romantyzmem. I znowu w kancelarii szkolnej zapachniało mocnym aromatem grzanego piwa. Skarb Nibelungów! Złoto Renu! Czy brat Michels wie coś o wielkim przedsięwzięciu? Czy brat Michels mógłby okazać mi w tym jakąś pomoc?

Pytanie zostało zadane tak zrećznie i tak podchwytliwie, że pastor, gdyby coś wiedział, musiałby zdradzić się natychmiast.

Ale nie. Pastor patrzył na niego, mrugając zaczerwienionymi oczami, widocznie oszołomiony tym wszystkim, co przed chwilą usłyszał.

— Złoto Renu? — powtórzył w zamyśleniu, tarmosząc swoją wypielegnowaną brodę. I roześmiał się nieoczekiwanie. — Ha! Ha! Tak! To byłaby dobra rzecz mieć całe złoto Renu. Wystarczyłoby na pańską robotę, panie doktorze. Tylko, że Ren daleko. Ha! Ha!

Już stojąc w drzwiach, ubrany w ciężką baranię, pastor Michels śmiał się jeszcze. Śmiech ten jednakże brzmiał dość nieszczerze, a poza tym łatwo było zauważyć, że pastor Michels każdym swym ruchem zdradza oznaki żywego zaniepokojenia i chę-

ci opuszczenia jak najszybciej kancelarii szkolnej. Nauczyciel więc mógł nie wątpić o rzeczywistym wyniku swego płomiennego przemówienia. Pastor Michels był po prostu wystraszony.

— Pewnie nie zgłosi się już więcej. Tym lepiej — mruknął ze złośliwym uśmiechem dr Johnke zamykając za nim drzwi.

Był z siebie zadowolony zupełnie. Jeżeli zbyt pochopnie zgodził się przyjąć pastora do Związku, to przecież nie zaryzykował niczym. Nie wyjawiał mu żadnej z rzeczywiście ważkich tajemnic organizacji. A ostatecznie posunięcie w rozmowie przyniosło mu tylko namacalny dowód, że stangret księżny nie wygadał wszystkiego. Uspokoilo go to zupełnie i złagodziło gniew. Oskar Knopf, nie był zdrajcą. Pastor nic nie wiedział o „złocie Renu“.

Dr Johnke machnął ręką i zabrał się do pisania przerwanego raportu.

— Oto jest starsze pokolenie — myślał starając się pochwycić znowu wątek treści meldunku. — Z nimi zrobić nie można nic, bo żaden z tych starszych groszorbów nie może zrozumieć naszych celów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Czwartek, 26 stycznia 1939r.

Czwartek: Polikarpa

Wschód słońca: 7.25; zachód 16.10

Piątek: Jana Złotoust.

Wschód słońca: 7.24; zachód 16.12

Sobota: Piotra Nolasko

Wschód słońca: 7.23; zachód 16.14

Z DALESZYCH STRON

WYPADKI TYFUSU PLAMISTEGO W ZAGŁĘBIU

Będzin. W Zagłębiu Dąbrowskim zachorowało kilka osób na tyfus plamisty. Chorych umieszczono w szpitalu pow. w Będzinie w baraku izolacyjnym i wydano zarządzenia, mające na celu stłumienie epidemii w zarodku.

NAGŁY ZGON AKTORA PODCZAS PRZEDSTAWIENIA

Chorzów. W ub. niedzielę wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek w czasie przedstawienia teatralnego w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie. Grano komedię „Pigmalion” Bernarda Shawa w wykonaniu zespołu artystów warszawskich. Podczas drugiego aktu jeden z artystów 60-letni Władysław Bernatowicz, zasłabł nagle i padł na podłogę. Artystę przewieziono karetką pogotowia do szpitala, gdzie w poniedziałek rano zmarł.

NAPAD RABUNKOWY NA SZOSIE

Chorzów. Po południu wracał furmanek z Chorzowa do Będzina Filip Legat z Dąbrowy Górniczej. Na szosie pomiędzy Maciejkowicami a Michałkowicami furmanek zatrzymało trzech mężczyzn, z których jeden przytrzymał konia za uzdę, a pozostali przeszukali Legatowi kieszenie, poczym zeskoczyli z wozu, zabrali z furmanki... latarnię i zbiegli.

USILOWANE SAMOBÓJSTWO

Chorzów. Usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej ilości proszków „Kogutków” 18-letnia Gertruda Hojka z Chorzowa, bez zawodu. W stanie ciężkim odstawiono ją do szpitala w Katowicach. Powód targnięcia się na życie na razie nie jest znany.

UJĘCIE CYGANEK - ZŁODZIEJEK

Frysztat. Posterunkowi komisariatu policji we Frysztacie ujęli dwie Cyganki, poszukiwane od dawna przez Sąd Grodzki w Krzepicy. Sąd Grodzki w Dąbrowie Górniczej za różne przestępstwa jak kradzieże, oszustwa itp. Cyganki te, Maria Kamińska i Tekla Magierska pojawiły się ostatnio na terenie miasta Frysztatu, gdzie zostały przez posterunkowych miejscowej policji rozpoznane i ujęte. Osadzono je w więzieniu śledczym, skąd zostaną odstawione do sądów, przez które były poszukiwane.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE DWOJGA DZIECI

Kowel. Mieszkańcy wsi Białaszew, pow. Kowelskiego, Bielińscy napaliwszy zrana w piecu, udali się do sąsiadów do pracy i zostawili w domu córki 6-cioletnią Czesławę i dwuletnią Janinę. Wróciwszy wieczór do domu zastali dziewczynki martwe wskutek zaczadzenia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PIJANEGO ROBOTNIKA

Łódź. 58-letni Bolesław Weber robotnik we wsi Stoki wracając pijany do domu potknął się i upadł do rowu wypełnionego wodą. Po kilkunastu minutach Weber, nie mogąc się podnieść, zmarł wskutek uduszenia.

SAMOBÓJSTWO ROBOTNIKA

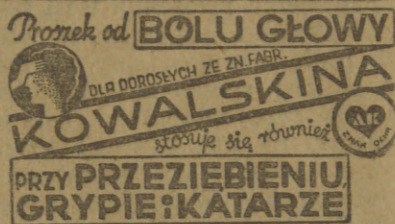
Frysztat. Na terenie koksowni w Łazach, powiat frysztański, popełnił samobójstwo przez powieszenie się robotnik tej koksowni Karol Bandrol z Łaz. Nieszczęśliwego zauważyli wiszącego jego koledzy pracy, którzy natychmiast go odcięli i wezwali lekarza, jednak wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Jak wykazały dochodzenia, powodem tragicznego kroku robotnika był rozstrój nerwowy, na który cierpiał on od dłuższego czasu. Z zamiarem popełnienia samobójstwa nosił się od dłuższego czasu.

ZATORY LODOWE NA WARCIE W OKOLICY SIERADZA

Łódź. W ostatnich dniach na Warcie, w okolicy Sieradza, ruszyła częściowo kra powodując miejscami zatory. Największy zator, długości około 5 km, utworzył się obok Biskupic. Woda na Warcie znacznie się podniosła. Zmobilizowana ludność zaczęła usuwać krę, tak, że obecnie już oczyszczona z lodu woda zaczęła opadać.

ŻYD ŻYDOWI ROZCIĄŁ POŚLADEK

Łódź. W tramwaju linii nr 5 zatrzymano Ickę Grynsztajna z Warszawy, który zamierzał kupcowi Janasowi Wolfowi naciąć kieszeń żyłką i ukraść portfel, lecz popchnięty w tłoku zranił Wolfa w pośladek. Na krzyk Wolfa złodzieja zatrzymano.



WÓJT I SEKRETARZ SKAZANI ZA DEFRAUDACJĘ

Nowy Sącz. Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu, na sesji wyjazdowej, odbyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Majerczykowi wójtowi gminy w Zubsuchen i sekr. gminy J. Słodyczowi oskarżonym o przywłaszczanie pieniędzy gminnych. Sąd skazał Majerczyka na 8 mies. więzienia z zawieszeniem, zaś Słodyczę na 1 rok bezwzględnego więzienia.

NAPAD BANDYCKI NA PLEBANIE

Opatów. W nocy dokonano napadu na plebanie w Stupi Nadbrzeżnej. Bandyści steroryzowali rewolwerami proboszcza, Bolesława Gluzę i służbę domową, po czym splądrowali mieszkanie, zabierając w gotówce około 170 zł, zegarek, nakrycia stołowe i wiele innych cennych przedmiotów wartości około 1.000 zł. Za zbiegłymi bandytami policja wszczęła pościg.

ŻONA ZABIŁA MĘŻA SIEKIERĄ

Osielce. W Osielcu w czasie gwałtownej kłótni wynikłej na tle nieporozumień rodzinnych między 24-letnią Anielą Bekasową i jej 48-letnim mężem Władysławem. Bekasowa uderzyła męża dwukrotnie siekierą w głowę w chwili, gdy ten usiłował ją pobić. Bekas, który doznał ciężkich ran, zmarł wkrótce. Bekasową, która sama zgłosiła władzom policyjnym o dokonanych przez siebie morderstwie, odstawiono do dyspozycji sądowych.

ZATOR POD SANDOMIERZEM SPŁYNĄŁ

Sandomierz. Zator lodowy na Wiśle pod Sandomierzem na skutek akcji sąderów ruszył i minął obydwa zagrożone mosty, drogowy i kolejowy. Niebezpieczeństwo grożące miastu minęło. Poziom wody na Wiśle opadł. Spiętrzenie wody, które było spowodowane tym zatorem, poważniejszym szkód nie wyrządziło.

MŁODOCIANI „PODRÓŻNICY”

NAOKOŁO ŚWIATA

Piotrków. Policja zatrzymała 4-ch walążających się po ulicy chłopców, którzy znajdowali się w stanie zupełnego wyczerpania. Zatrzymani, mieszkańcy Częstochowy: Zygmunt Krzypczyk, Marian Jasicki, Władysław Matala i Stefan Jasicki, wszyscy w wieku lat 12-tu, wybrali się w podróż „dokoła świata” bez pieniędzy, zamierzając żyć z jałmużny. Podróż z Częstochowy do Piotrkowa trwała około dwóch tygodni. Młodocianych „globtrotów” odesłano do domów rodzicielskich w Częstochowie.

TRAGICZNY WYPADEK POLICJANTA

Stolin. Eskortujący aresztantów z rozprawy sądowej w Dawidgródku, post. Marian Jung przez nieostrożność postrzelił się z karabinu. Ranny przewieziony do szpitala w Stolinie — zmarł.

POSTRZELENIE CHŁOPCA PRZEZ GAJOWEGO

Tomaszów. Gajowy Przydelski natknął się w pobliżu osady Jakumów pod Tomaszowem na 12-letniego Franciszka Lubickiego, który zbierał w lesie gałązki. Chłopiec na widok gajowego zaczął uciekać. Przydelski strzelił do uciekającego z dubeltówki, trafiając go 40-tu śrucinami w głowę i plecy. Chłopca odwieziono do szpitala. Bestialskiego gajowego aresztowano.

NAGŁA ŚMIERĆ

Tarnowskie Góry. Około północy w lokalu p. Cieczi w Tarnowskich Górach przy ul. Sobieskiego zasłabł nagle i upadł w korytarzu niejaki Antoni Gierakowski z Tarnowskich Gór. Po wezwaniu lekarza okazało się, że Gierakowski zmarł na udar serca.

SAMOBÓJSTWO LISTONOSZA

Warszawa. W mieszkaniu własnym przy ul. Grodzieńskiej 12 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową 28-letni listonosz Władysław Kozłowski. Kula przeszła obok serca i Kozłowski zmarł przed przybyciem lekarza. Przyczyna samobójstwa nie jest znana, bowiem Kozłowski nie pozostawił żadnego listu.

KRWAWA BÓJKA NA WSI

Warszawa. Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono 42-letniego handlarza Jabłkowskiego, zamieszkałego we wsi Złotki (powiat węgrowski), pobitego przez dwóch mieszkańców tejże wsi. Lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i wstrząs mózgu. Stan Jabłkowskiego jest bardzo groźny. Napastników policja aresztowała.

ZBOCZENIEC ZACZEPIĄŁ NIELETNIE DZIEWCZĘTĄ

Warszawa. Na Grochowie grasuje znowu jakiś niezany zbrojeniec. Ostatnio zaobserwowano, że zaczepia on nieletnie dziewczyny, obdarowując je cukierkami i zapraszając na spacer. Ostatnio zaczepił on 9-letnią i 11-letnią córki Stanisławy S. (Grochów), dając po 10 groszy na cukierki i prosząc, aby poszły z nim na tor kolejowy w Grochowie. Dzięki zjawieniu się kolejarza, tajemniczy osobnik uciekł. Izba zatrzymała dla nieletnich prowadzi w tej sprawie śledztwo, ostrzega jednocześnie dziewczęta i ich rodziców przed nieznajomym.

ARESZTOWANIE OSZUSTA

Wilno. Policja wileńska ujęła na poczcie oszusta Józefa Filipowicza. Filipowicz sfałszował weksle i pobrał od różnych osób pieniądze pod pretekstem wyrabiania posad, po czym zbiegł. Osadzono go w więzieniu centralnym.

Złota przedw cierpieniem płucnym

ogólnie znane jako **Herbata Puhlmanna** łagodzą kaszel
Paczka 1,95 zł
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

80 OSÓB ZMARŁO W WILNIE W JEDNYM DNIE

Wilno. W ub. poniedziałek w biurze meldunkowym zarejestrowano dotychczas nienotowaną w Wilnie liczbę zgonów w ilości 80 wypadków.

USILOWAŁ POPEŁNIĆ BIGAMIE

Chojnice. Niejaki Józef Jażdżewski, zam. w Kosobudach, pow. Chojnice, będąc już żonatym, usiłował w dniu 21 listopada 1938 r. powtórnie się ożenić. W tym celu przedłożył urzędnikowi stanu cywilnego w Kamieniu Pom. fałszywe dokumenty na mocy których zostały ogłoszone zapowiedzi. Dowiedziała się jednak o tym jego żona, która udaremniła mężowi jego plany matrymonialne. Wczoraj J. zasiadł na ławie oskarżonych, który skazał go na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na okres 7 lat.

JADĄC ROWEREM WPADŁ NA ŚLUP

Gdynia. Jan Nakielski z Małego Kacka, jadąc rowerem poślizgnął się tak niefortunnie, że uderzył o słup telegraficzny i wpadł do rowu. Przewieziono go do szpitala, gdzie stwierdzono, że doznał on złamania podstawy czaszki i wstrząsu mózgu.

KRADZIEŻ NA TARGU W ORŁOWEJ

Orłowa. W czasie tygodniowego targu w Orłowej w czwartek, nieznany osobnik skradł z torebki ręcznej biednej robotnicy kwotę 150 zł, które okradziona przyniosła do miasta, aby uiścić tu swe długi. Kradzież zgłoszono na posterunku policji, która wszczęła dochodzenia w celu ujęcia bezlitosnego złodzieja.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Pelplin. Na zakręcie ul. Marsz. Piłsudskiego i Dworcowej, wydarzył się wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą groźniejszych następstw. Mianowicie samochód-taksówka p. Gosza, kierowany przez brata właściciela, przy skręcaniu na ul. Dworcową, nagle zarzucił i całym rozpędem wpadł na przydrożne drzewo. Znajdujący się w samochodzie p. red. Matłosz odniósł na szczęście tylko lekkie obrażenia głowy i twarzy. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku, jedynie samochód został lekko uszkodzony.

ZŁODZIEJE KOŚCIELNI

Starogard. Z kościoła św. Mateusza w Starogardzie skradziono puszkę z jałmużną znajdującą się obok ziółka. W puszcze tej znajdował się całodzienny zbiór, prawdopodobnie w wysokości kilku złotych. Świętokradca musiał już więcej kradzieży popełnić na terenie kościoła, skoro umiał wynieść całą nawet puszkę przez nikogo nie zauważony. Niedawno przecie temu jak okradziono w tymże kościele dwie koibiety.

PIES ODEBRAŁ ZŁODZIEJOWI ŁUP

Toruń. Katarzyna Olszewska, zam. przy ul. Bydgoskiej, zgłosiła, że przechodząc ul. Bydgoską została napadnięta przez nieznanego chłopca, lat około 15, który wyrwał jej z ręki torebkę z zawartością różnych drobniagów i dowodu osobistego, po czym zbiegł. W tym czasie przechodził tamtędy p. Konstanty Bronisza z psem i widząc rabunek uliczny poszczuł psem uciekającego młodego złodzieja. Na widok psa chłopiec porzucił torebkę i pobił dalej, pies zaś zabrawszy zdobycz oddał ją swemu panu, który z kolei zwrócił ją poszkodowanej.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana
obszerna książka zawierająca
najcenniejsze pisma i mowy
PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach
woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz
w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca
książka ta winna się znaleźć

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:
1. nieznaną kupiec Karol Koser zamieszkały w Rogoźnie Wlkp., przedtem w Sobiesekach, powiat kaliski, syn rolnika Karola Kosera zmarłego w Sobiesekach, powiat kaliski i jego żony Emilii z domu Mohr, zamieszkałych w Rogoźnie Wlkp. chcą zawrzeć związek małżeński.
2. niezamężna Apolonia Hildebrandt, bez zawodu zamieszkała w Rogoźnie Wlkp. córka rolnika Rudolfa Hildebrandta i jego żony Leonkadii z domu Schedler, oboje zamieszkałych w Rogoźnie Wlkp. chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Miejskim w Rogoźnie i w gazecie rozpowszechnionej w Sobiesekach.
Ewnt. sprzeciwu należy zgłosić do Urzędu Stanu Cywilnego w Rogoźnie Wlkp., 4. 1. 1939. Urzędnik Stanu Cywilnego (—) Smukalski, burmistrz.

Radioprogram z Warszawy.

Czwartek, 26 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
11,00 „Na dwa i na trzy” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych.
11,25 Marsze i wale koncertowe



NA WATROBE
ŻOŁADEK, KISZKI
NERWIKU PECHERZA
nij sok
ŚWIĘTOJAŃSKIEGO ZIELA
MAGISTRA GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY:
WARSZAWA, MIODOWA 14
Sprzedawca apteki

11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozmowa techniczna z młodzieżą. 15,15 Kłopoty i rady: „Cyklamen wiedeński” — dialog. 16,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „O handlu zagranicznym” — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16,40 Recital fortepianowy Margeryty Trombini-Kazuro (ze Lwowa). 17,00 Z doświadczeń i metod pracy społecznej — pogadanka. 17,15 Koncert popularny w wyk. orkiestry smyczkowej Związku Muzyków Chrześcijan. 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 „Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną”. 19,00 „Wieczór Jana Straussa”. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Teatr Wyobraźni. 22,10 Muzyka taneczna (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, 27 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół.
11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Utwory Eryka Coates'a pod dyr. kompozytora (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Hokus, pokus, dominikus” — audycja dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi ks. kapłanem Michałem Rękasa (ze Lwowa). 16,35 Rośnie gimnazjum w Stalowej Woli — pogadanka. 16,45 Reportaż z baletów. 17,30 Rajski las w Polsce — pogadanka. 17,45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Żywe choć minione”: „Życie dawnego górnika” (z Katowic). 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu Chóru P. R. 21,15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 22,30 Wiedza i książka. 22,45 Muzyka (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Sobota, 28 stycznia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty). 11,00 Audy-

cja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,30 Koncert kameralny. 17,10 „Złote liście” felieton. 17,25 „Koncert w hotelu Lambert” — audycja muzyczna. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 „Halo tańczymy” — gra zespołu Pawła Rynasa. 21,55 „Fifi ma głos” — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22,10 Godzina niespodzianek (z Katowic). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Odpowiedzi Redakcji

P. Adam Kasperski — Romanów, poczta Janów Podlaski. „Listu otwartego bezrobotnego do Ojca św.” nie zamieścimy. 1) Nie jest to odpowiednia forma, 2) nie chodzi przecież o

przeciw
ODMROŻENIOM
kończyn oraz przy rankach od
odmrożenia stosuje się oryginalną masę Gaseckiego
MROZOL

NIGDY NIE JEST ZAPOZNO
myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREK, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonność do obstrukcji — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziola „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i składki apteczne.

zniesienie ustawy o żebractwie i włóczęgostwie. Przecież żebractwo i włóczęgostwo nie może być celem do ulżenia cierpiącym przez bezrobocie ludziom w ich niedoli. Na to muszą się znaleźć inne środki. — Dziwimy się Pańskiemu położeniu. Bo i jakże jako człowiek inteligentny, w dodatku b. profesor gimnazjalny, nie może Pan w inny sposób znaleźć chleba, jak tylko przez żebractwo? Tyle jest młodzieży na wsi, łaknącej wiedzy. Czyż nie mógłby się Pan zabrać do kształcenia jej? Wyżywienie napewno Pan tą drogą zdobędzie.

CZYTAJCIE

ABONUJJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

STRAJKI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGOOMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

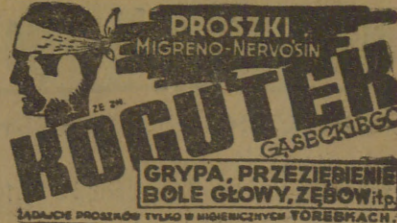
jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 24 stycznia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszenvica	22,25	23,75	18,50	19,—
Zyto	14,25	14,75	14,15	14,30
Jęczmień	16,75	17,—	16,50	17,—
Jęczmień brow.	17,75	18,25	16,75	17,25
Owies I stand.	15,25	15,50	15,—	15,50
Mąka psenna 65%	19,50	20,50	30,75	33,25
Mąka żytnia 65%	26,50	27,25	30,75	33,25
Otręby pszen. grube przem.	12,50	13,—	12,25	12,75
Otręby żytnie przem. stand.	10,50	11,—	11,25	12,25
Rzepak zimowy	54,—	55,—	44,50	45,—
Groch zielony (Folger)	27,—	28,—	25,—	27,—
Groch Wiktoria	31,—	33,50	25,—	29,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25	15,75	15,25	16,25
Makuchy lniane w taflach	23,50	24,50	23,—	24,—
Ziemniaki	4,—	4,50	3,—	3,50
Gryka	18,50	19,—	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,75	2,25
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,75	3,—
Siano zwykłe	—	—	4,75	5,25
Siano zwykle prasowane	7,50	8,—	5,75	6,25



Targowica w Poznaniu

Poznań, 24 stycznia 1939 r.

Spędzono 439 sztuk bydła, 1670 świni,
576 cieląt, 13 owiec, razem 2813 zwierząt.

Ceny loko Targowica Poznań łącznie
z kosztami handlowymi.
Płacono za 100 kg żywej wagi:

BYDŁO:

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprz.	60—66
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	48—56
Mięsiste tuczone starsze	42—46
Miernie odżywione	34—38

Buhaje:

Wytuczone pełnomięsiste	50—64
Tuczone mięsiste	48—54
Nietuczone dobrze odżyw. starsze	40—46
Miernie odżywione	34—38

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	46—56
Nietuczone dobrze odżywione	40—42
Miernie odżywione	20—30

Jałowice:

Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	48—56
Nietuczone dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	34—38

Młodzież:

Dobrze odżywione	34—38
Miernie odżywione	30—32

Cielęta:

Najprzedsniejsze cielęta wytuczone	80—86
Tuczone cielęta	68—76
Dobrze odżywione	58—66
Miernie odżywione	46—56

OWCE:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	—
Tuczone starsze skopy i maciorki	58—60
Dobrze odżywione	—

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	101—104
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	96—100
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	92—94
Mięsiste świnie podna 80 kg żywej wagi	86—90
Maciory późne kastraty	82—94

Przebieg targu spokojny.

OGŁASZAJCIE

W GAZECIE

GRUDZIADZKIEJ